

DWA DRZEWA – DROGA DO OJCA

1. Miejsce SYNA.

Nasz BÓG to: OJCIEC, SYN i DUCH ŚWIĘTY. Oni są JEDNO w swojej naturze i działaniu. Amen. Poniższe słowo wspaniale ukazuje istotę naszego BOGA oraz jego działanie i poruszanie się w całym stworzeniu.

*Ponieważ w SYNU zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy **widzialne i niewidzialne**,*

*czy to **trony**,
czy **panowania**,
czy **nadziemskie władze**,
czy **zwierzchności**;*

*wszystko przez SYNA i **dla SYNA** zostało stworzone.
(Kol. 1,16)*

BÓG, przebywając w swojej chwale w wieczności, w Niebie (nazwałem je „miejszem OJCA”), postanowił uczynić nowy obszar, nowy świat; w nim Pan zamierzał stworzyć nowe żywe inteligentne istoty. Wszystko miało powstać dla SYNA jako jego królestwo. Miał to być obszar działania i poruszania się **głównie** Bożego SYNA. On tam miał panować – BÓG JAHWE. Obszar ten nazwałem „miejszem SYNA”. I tak się stało. Pismo wspomina, że w tym nowym świecie aniołowie mieli wyznaczone swoje mieszkania, zatoczone kręgi, takie jakby obszary, w których mogli poruszać, a których nie można było im opuszczać. Wydaje się to niesamowitym, ale sposób podania przez apostoła Pawła w powyższym wersecie tych czterech grup anielskich oraz kształt ziemi jednoznacznie sugerują kształty i umiejscowienie przynajmniej tych czterech głównych kręgów, które zamieszkiwały te istoty. Tekst wyraźnie wskazuje, że ostatnia grupa anielska, **zwierzchności**, to aniołowie stojący bezpośrednio nad władcami ludzkimi na ziemi. Zatem ich kręgiem działania jest ziemia i jej atmosfera – tzw. pierwsze niebo (II_Kor.12,2). Ponad tą grupą i kręgiem znajdowały się **nadziemskie władze**, ponad nimi **panowania**, a jeszcze wyżej **trony**. Być może właśnie w tym miejscu SYN Boga miał kiedyś postawiony swój tron, skąd sprawował władzę nad całym stworzeniem. Byłoby to analogiczne i zgodne ze wzorcem miejsca OJCA; wokoło Jego tronu stoją inne dwadzieścia cztery trony. Wydaje się, że poza tym ostatnim kręgiem, na najdalszej północy, znajdowało się miejsce przebywania OJCA, tzw. trzecie Niebo. Najprawdopodobniej istoty ze świata SYNA nie mogły samowolnie przemieszczać się do miejsca OJCA ani do kręgów wyższych. Natomiast mogły poruszać się także w kręgach niższych.

Człowiek był najniższą duchową istotą, stworzoną przez Pana. Widział tylko świat ze swojego kręgu. Nie mógł przenosić się w inne kręgi (obszary) stworzone przez SYNA. Nawet nie mógł widzieć istot pochodzących z wyższych kręgów, a sam mógł być niezauważalnie inwigilowany i kierowany przez niewidzialne istoty z wyższych obszarów. Poza tym człowiek stworzony z prochu ziemi miał w sobie potencjał do rozsypania się w ten sam proch ponownie – czyli mógł utracić swoją ziemską powłokę, w której mieszkał jego duch. I takie najmniejsze ze stworzeń, umieszczone w najniższym kręgu, BÓG umiłował najbardziej, dlatego postanowił je wywyższyć wszczepiając w siebie samego

poprzez udzielenie mu swojego DUCHA. W kontekście tego wszystkiego, co napisałem powyżej, jest to zdumiewające, jakże potężną łaskę i miłość okazał nam OJCIEC, dając nam DUCHA swojego!

Zatem powstają w wieczności dwa niezależne miejsca. Niebo – miejsce przebywania i sprawowania rządów przez OJCA oraz stworzone królestwo dla SYNA, świat wszystkich rzeczy i istot widzialnych oraz niewidzialnych. Wszystko funkcjonuje w Bożej harmonii służąc BOGU. Jednak w pewnym momencie wieczności jeden z poddanych SYNA, anioł o wysokiej godności nadanej mu przez Pana, wzbija się w pychę i przekonuje do buntu przeciw rządowi SYNA jedną trzecią aniołów. Te upadłe duchy między innymi opuszczają swoje mieszkania, wyznaczone im kręgi, przyłączając się do szatańskiej rebelii. W taki sposób następuje totalny chaos w królestwie SYNA. Tę sytuację muszą bardzo dotkliwie odczuwać istoty, które pozostały wierne swojemu Panu, skoro w Obj.12,10.12 jest mowa o zbawieniu, jakie stało się udziałem mieszkańców drugiego nieba – miejsca panowania SYNA – po zrzuceniu buntowników na ziemię. Aniołowie wierni Panu zaczynają przyglądać się, jak SYN rozwiązuje ten niebiański problem, powstały w tzw. drugim niebie. I właśnie najprawdopodobniej w tym czasie SYN, zgodnie z odwieczną myślą i wolą OJCA, tworzy w swoim królestwie kosmos, w którym zawiesza nad nicością niewielką planetę zwaną ziemią. Aniołowie dalej obserwują i podziwiają objawiającą się mądrość Bożą, poznając Pana w jego czynach. Na tej ziemi zostaje założony ogród Eden. Piękna oaza, w której SYN umieszcza dwoje ludzi – nowo stworzone przez siebie istoty, najmniejsze ze swojego stworzenia. W środku ogrodu SYN zasadza dwie rośliny: drzewo poznania dobra i zła, zakazując z niego spożywania pod groźbą nieuchronnej śmierci, oraz drzewo Żywota. Ludzie mają z SYNEM społeczność, który często przechadza się po Edenie. Jednak w Raju pojawia się pewnego razu także przywódca demonicznego buntu, przeciwnik NAJWYŻSZEGO. Z nienawiści do BOGA wykorzystuje dla swoich celów węża; używa go do zwiedzenia ludzi, aby zjedli z drzewa poznania dobra i zła. W taki sposób ludzie także buntują się przeciw Panu stając po stronie szatana. Owoc z zakazanego drzewa skaża ich ciała czyniąc je śmiertelnymi. To przekleństwo Adama przechodzi na całą ziemię, z której został stworzony oraz na całe stworzenie pod słońcem. Ludzie zostają wygnani z Raju na nieprzyjazną ziemię. Eden wraz z drzewem Żywota zostaje zabrany do Nieba, tam gdzie przebywa OJCIEC (II_Kor.12,2-4; Obj.2,7). Na ziemi pozostaje z Edenu jedynie drzewo poznania dobra i zła, które przeradza się w królestwo szatana. Opanowuje ono całkowicie krąg stworzony dla ludzi. W taki sposób diabeł poprzez kłamstwo staje się władcą ziemi, nabywa sobie do niej prawo rządzenia. Tak rozpoczyna się pełna burzliwych wydarzeń historia człowieka, historia ludzkości. Amen.

2. Drzewo żywota – droga do usynowienia.

Tak bardzo OJCIEC umiłował świat, że SYNA swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał ŻYWOT WIECZNY. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z BOGA. Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z DUCHA, duchem jest. Jeśli się kto nie narodzi z wody i z DUCHA, nie może wejść do Królestwa Bożego.

W ten sposób zestawione ze sobą wersety stanowią jedno spójne przesłanie o usynowieniu nas przez BOGA. Znamiennym oraz pewnym jest, że człowiek żyjąc w Raju jako bezgrzeszny nie otrzymał prawa bycia dzieckiem Bożym, nie narodził się z DUCHA

Bożego. Znał on Pana jako stwórcę. Był nim bezpośrednio SYN Boży. Ale OJCA nigdy nie widział. OJCIEC był w Niebie, a człowiek na ziemi.

Znając serce OJCA, już w momencie stworzenia Adama, był on najbardziej umiłowaną istotą przez NAJWYŻSZEGO, ponieważ ludzie byli najsłabszymi, najmniejszymi i najkruchszymi spośród stworzonych istot. Mieli ducha, ale też byli prochem. Stworzeni byli nagimi, chociaż się tego nie wstydzieli. W przeciwieństwie do szatana, w dniu stworzenia Pan nie przyodził człowieka w odzienie, w strojne szaty czy piękne ozdoby, ale pozostawił go nagim. Człowiek był jak czysta karta gotowa do zapisania jej DUCHEM BOGA Żywego. Był przygotowany do przyodziania w szaty Chrystusowe i w weselne szaty Oblubienicy SYNA Bożego. W myśl zasady: *pierwsi będą ostatnimi a ostatni pierwszymi*, OJCIEC pragnął uczynić najmniejszych, których tak umiłował, największymi przyprowadzając ich przed swoje oblicze. Ten fakt musiał szczególnie rozłościć szatana, który jako jeden z najznamienitszych aniołów został strącony z wyżyn niebiańskich na ziemię. Natomiast wybrani ziemianie mieli zostać zabrani tam, gdzie on zamierzał najprawdopodobniej wstąpić, aby zrównać się z NAJWYŻSZYM. To wyjaśniało by fakt, dlaczego diabeł tak nienawidzi OJCA oraz jego wybranych świętych. W tym miejscu warto zauważyć, że żadna inna istota ze stworzenia nie została zrodzona z DUCHA Bożego i nie doznała usynowienia Bożego.

Wydaje się zatem oczywiste, że drzewo żywota w Raju wskazywało na SYNA, który był jedyną drogą do usynowienia przez OJCA najsłabszego swojego stworzenia. Nazwa tej rośliny nie jest przypadkowa, gdyż sam Pan powiedział o sobie: *Ja jestem droga, prawda i żywot*. Zatem drzewo to było zapowiedzią duchowego wszczepienia ludzi w SYNA Bożego poprzez narodzenie z DUCHA Bożego, co miało spowodować, że ludzie stali by się dziećmi NAJWYŻSZEGO, doznając jego cudownej ojcowskiej miłości – do tego byli przeznaczeni w wieczności. W ten sposób ich status duchowy we wszechświecie miał diametralnie się zmienić. Mieli zamieszkać w Niebie, tam gdzie przebywa sam OJCIEC. Amen. Przyjdź Panie Jezu, woła Cię twa Oblubienica. Przyjdź!

3. Dwa drzewa – droga do OJCA.

I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. [...] I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz. [...] A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść? A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu, tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli. Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł. Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. [...] I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki! [...] I tak wygnał człowieka, a na

wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomienisty miecz wirujący, aby strzegły drogi do drzewa życia.

a) Dwa drzewa.

Te dwa zasadzone w Raju drzewa miały wyznaczyć w przyszłości drogę dla całej ludzkości, miały zdominować najgłębsze pokłady istoty ludzkiej.

Drzewo poznania dobra i zła było wyrazem buty, pychy i buntu szatana. Ono oddawało to, kim był w sercu diabeł, było wyrazem wszelkiej niepokonanej i nieskończonej pożądlivosti. Było wyrazem egoistycznej niezależności od Boga oraz powodowało oddzielenie od SYNA. Było neodpartym pragnieniem i pożądaniem zrównania się z NAJWYŻSZYM. Było to drzewo społeczności i poddania się szatanowi, drzewo wszczęcia w antychrysta i przyjęcia jego ducha. Było ono obnażeniem duchowej i fizycznej nagości człowieka, schodami do Hadesu, drogą stępującą w dół do krainy umarłych. Rośliną duchowego nierzędu z władcą tego świata. Po upadku człowieka ta roślina przerodziła się w szatański system panujący na całej ziemi, w królestwo szatana. W taki sposób diabeł nabył sobie prawo do panowania w kręgu przeznaczonym wyłącznie dla ludzi. Zatem roślina ta jest wkorzeniona w samego potężnego rudego smoka i prowadzi do całkowitego jemu poddania się. Jednak przy końcu czasów drzewo to zostanie całkowicie wykorzenione i wycięte. Zostanie wrzucone w ogień wieczny i spalone. Objawienie Jana pokazuje, że w przeciwieństwie do drzewa żywota, nie będzie już drzewa poznania dobra i zła na nowej ziemi. Chwała naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Drzewo Żywota jest całkowitym przeciwieństwem. Wyznacza ono drogę ludzkości, którą w wieczności zaplanował dla nas OJCIEC. A przecież Chrystus powiedział: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do OJCA, jak tylko przeze mnie.* Zatem jest to drzewo wszczęcia w Chrystusa i narodzin z DUCHA, jest ono drabiną do Nieba, gdzie zasiada w swojej chwale OJCIEC; jest drzewem usynowienia, czyli poznania i doświadczenia Boga nie tylko jako stwórcy, ale także jako OJCA Świętego. Zatem jest ono wyrazem wielkiej łaski i miłości NAJWYŻSZEGO do człowieka i jego potomstwa, ponieważ według Pisma żadne inne stworzenie nie dostąpiło tej godności i nie zostało uczestnikiem DUCHA Bożego, DUCHA Pana. Poprzez to drzewo człowiek miał być odziany w szaty Chrystusowe godności dziecka Bożego, w szaty kapłańskie Boga Najwyższego. Podniesiony do godności rodu królewskiego i kapłańskiego na wyżynach niebiańskich, tam gdzie zasiada NAJWYŻSZY. Miał się stać uczestnikiem cudownego charakteru i miłości Chrystusowej. Jakże bardzo umiłował nas Pan i jakże wywyższył. Żadne klejnoty ozdabiające szatana nie dorównywały temu, czym chciał przyoblec Pan człowieka. On chciał dać ludziom samego siebie, Jahwe chciał przyoblec ludzi w samego siebie, w swoją chwałę, dostojeństwo i synostwo. W ten sposób także całe bogactwo niebios, którego pożyłkował szatan, miało stać się dziedzictwem ludzi. I tak się stało, lecz dopiero długi czas po tym, jak człowiek zjadł z drzewa buntu szatana i został przyobleczony w skażone grzechem ciało oraz w skóry zwierząt, w odzienie istot niższych od siebie. Duchowo umarł dla Boga, stając się bez Niego nagim. Został wszczęty w szatańskie drzewo.

b) Zamysły szatana.

Te dwa drzewa stanowią także objawienie obrzydliwych zamysłów i planów szatana w stosunku do Boga. OJCIEC chciał swoje stworzenie – człowieka i jego potomstwo – poprzez wszczęcie w SYNA przyprowadzić przed swój tron i obdarować swoim

ojcostwem. BÓG chciał stać się OJCEM dla Adama, gdyż nie miał on fizycznego ojca, ani też duchowego. Człowiek znał Boga tylko jako stwórcę. Tak bardzo Pan umiłował świat, że w serca ludzi włożył potrzebę doznawania Bożego ojcostwa i Bożej ojcowskiej miłości. Bez niej ludzie byli podatni na chorobę buntu przeciw NAJWYŻSZEMU. Nasi prarodzice grzesząc pozbawili siebie i swojego potomstwa możliwości zaspokojenia tej potrzeby. Te drzewa objawiają, że szatan chciał w swojej pysze zrównać się z NAJWYŻSZYM (Izaj.14,11-15), tzn. najprawdopodobniej z OJCEM, a nie z SYNEM. Gdy mu się to nie udało, gdy mu nie udało się wdrzeć do Nieba, tam gdzie zasiada na tronie OJCIEC, postanowił to zrobić inaczej. Postanowił podzielić całe stworzenie na dwoje i w oparciu o swoich poddanych zbudować analogiczne królestwo do królestwa Światłości. Trzynasty rozdział Objawienia potwierdza to i ukazuje działanie królestwa złego. Zatem zakazane drzewo było w pewnym sensie objawieniem zamysłów i planów szatana, a także jego charakteru i natury. Diabeł działając w oparciu o plan OJCA, zbudował analogiczne królestwo wraz z poddanym sobie stworzeniem, funkcjonujące według istoty BOGA Trójjedynego. To drzewo będące typem antychrysta jest wkorzone w szatana jako ojca kłamstwa i tych którzy czynią kłamstwo i bezprawie. Duch antychrysta stara się wszczepić jak najwięcej ludzi w samego antychrysta. A ten na koniec zamierza wszystkich swoich poddanych i wyznawców poddać we władanie szatana. Diabeł podobnie jak OJCIEC ma swoje anielskie sługi. Jedna trzecia aniołów przystąpiła do jego spisku. I tak szatan realizuje dzisiaj swój plan, chcąc jak najbardziej zaludnić swój świat. Jego najwyższą ambicją jest także, jeśli to możliwe, pochłonąć także Bożych wybranych. Szatańska nienawiść do OJCA jest tak potężna, że nie liczy się dla diabła już to, że czeka go wieczne jezioro ogniste, ale najważniejszym jest pochłonięcie ze sobą jak największej liczby stworzenia Bożego.

c) Władanie SYNA.

- Pierwsza świątynia (cielesna; poznania dobra i zła)

I wszystko przebiegałoby spokojnie w tym demonicznym świecie, gdyby nie SYN i Jego sądy oraz działalność. On jako Pan świata, który sam stworzył, od początku uderzał w świat szatana, czy to w niebie, czy na ziemi. Aniołowie przyglądali się przy tym wielkiej Bożej mądrości, która objawiała się w działaniu SYNA. Widoczna w tym była wielka miłość Pana do swojego stworzenia, do człowieka. Chrystus tak mocno nas umiłował, że dwukrotnie był w stanie unżyć się, wyzbywszy się swojej boskiej chwały i dostojności lub jej umniejszając.

SYN dwukrotnie uczynił dla nas rzecz niebywałą, która powinna budzić w naszych sercach podziw, wielką wdzięczność i dziękczynienie. Nasz Pan, aby nas wyrwać z mocy diabła, dwukrotnie uderzył w królestwo szatana, ale bez użycia swojej boskiej mocy, tzn. bez użycia przemocy w stosunku do upadłych duchów. Wręcz przeciwnie – On to zrobił poprzez uniżenie samego siebie.

Pierwszym uderzeniem, które musiało wstrząsnąć demonicznymi mocami, było założenie świątyni Starego Prawa. SYN zrobił coś niesamowitego. Pomimo swojej nieskończonej świętości oraz odrazy do grzechu i skażenia nim, wziął tą skażoną grzechem substancję z królestwa szatana i zbudował sobie z niej świątynię. Był to budynek ze skażonego prochu ziemi. Nasz Pan tak umiłował człowieka, że postanowił we wrogim sobie środowisku demonicznego skażenia zbudować sobie świątynię i w niej zamieszkać! On, święty Jahwe, odwieczny Bóg i Pan tak się unżył, że niebiańską świątynię, w której stale zamieszkiwał, zamienił tymczasowo na skażoną kamienną budowlę. W tym celu

stworzył sobie naród, wśród którego zbudował fizyczną budowlę dla Chwały swojej, a także stworzył ziemski system religijny. Obrazowo mówiąc, Pan przeniósł się na krótko ze swojego niebiańskiego Pałacu do nędznej rozsypującej się lepianki skażonej grzechem, powołał sobie lud oddający mu cześć w grzesznym ciele i nadał mu przepisy prawa. Zakon był duchowy, ale wśród ludzi Starego Przymierza stał się nędzną imitacją Prawa miłości Pana, które miał przynieść Chrystus. Zakon wdrożony w życie upadłego człowieka był czymś karykaturalnym w stosunku do doskonałej istoty Stwórcy. A przecież stworzenie miało być odbiciem doskonałej istoty Pana nieba i ziemi. Chwała Bogu, że jego postanowienia są nieodwołalne. Dlatego na pewien czas związał On ludzi swoim Prawem na sposób moralności drzewa poznania dobra i zła. Zakon ten był święty, ale nie doskonały. Grzeszność ludzi spowodowała, że do przepisów doszło prawo rozwodowe, a wśród samych przykazań były zapisy wrogie sercu Bożemu lub przeciwne mu. Tak jak powiedział sam Chrystus: *(Mat.5:33-37) Słyszeliście także, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, ale dotrzymasz Panu przysięg swoich. A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem stóp jego, ani na Jerozolimę, gdyż jest miastem wielkiego króla; ani na głowę swoją nie będziesz przysięgał, gdyż nie możesz uczynić nawet jednego włosa białym lub czarnym. Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak - tak, nie - nie, bo co ponadto jest, to jest od złego.* Zatem to słowo potwierdza, że religia Żydów była oparta na cielesnym poznaniu dobra i zła, przez które w jakiś sposób przejawia się sam szatan. Ten przepis Starego Prawa miał w sobie coś z serca diabła, który zachłannie chciał być jak Bóg. W tym momencie była to sprawca wszechmoc. Ktoś, kto przysięgał w jakiejś sprawie, jakby sugerował, że ma bezwzględną moc do dotrzymania tej przysięgi. Jest to możliwe jedynie dla wszechmocnego Pana nieba i ziemi. Nawet szatan jako stworzenie nie ma bezwzględnej mocy, aby wprowadzać w życie swoich postanowień. Zatem świątynia Hebrajczyków była zbudowana w nurcie drzewa poznania dobra i zła, była ona podobnie jak to drzewo, oddzieleniem od Świętego. Zasłona w świątyni oddzielała wszystkich od SYNA. Dlatego nie jest dla mnie dziwnym, że religijność Żydów, pochodząca od Jahwe, po rozerwaniu zasłony Przybytku i odejściu z niego Chwały Bożej, przekształciła się w synagogę szatana (jak podaje Apokalipsa), chociaż Boże wybranie i powołanie Narodu Wybranego jest nieodwołalne. Apostoł Paweł napisał, że Żydzi będąc pod nadzorem opiekuna (Zakonu), tak naprawdę byli poddani w niewolę żywiołów tego świata (Gal.4,3), czyli żyli w cieniu i mocy szatańskiego drzewa. Dlatego sercem przestrzegania Bożego Prawa wśród Izraela było przeważnie ludzkie ja, to co wyznacza drogę wszystkich pogan. Synowie Abrahama według ciała chcieli osiągnąć zbawienie poprzez uczynki ciała – doskonałe wypełnienie Zakonu. Tymczasem tylko Chrystus potrafił ten Zakon prawidłowo zinterpretować i doskonale go wypełnić. Nasz Pan pokazał, że wypełnieniem Prawa nie są dobre uczynki ciała, ale miłość Boża w sercach ludzi. Dlatego Zakon jest duchowy, gdyż ciało nie jest w stanie go wypełnić.

To było pierwsze uniżenie SYNA Boga prowadzące do zbawienia ludu wybranego. Wszystko, co dotyczyło świątyni żydowskiej, było cieniem i zapowiedzią jeszcze wspanialszej rzeczy, którą Pan uczynił.

- Druga Świątynia (duchowa; żywota wiecznego)

Nasz Pan w grzesznym środowisku królestwa szatana, w cieniu drzewa poznania dobra i zła zbudował sobie dom i w nim zamieszkała jego Chwała. Zatem wkroczył On na teren wroga. Był to pierwszy krok do zniszczenia diabelskiego bastionu. Kolejnym krokiem, który uczynił nasz Pan, było jeszcze większe uniżenie się. SYN narodził się w postaci grzesznego człowieka wyzbywszy się całkowicie swojej Boskości. W tym czasie

całkowite władanie wszechświatem przejął bezpośrednio sam OJCIEC. Tym razem SYN zamieszkał nie tylko w budowli z prochu ziemi, ale także w istocie, która nosiła w sobie zbuntowaną naturę tymczasowego władcy naszej planety. Naturę, której wyrazem było zakazane drzewo z ogrodu Eden. Naturę przenikniętą butą, pychą, egoizmem, niepohamowaną pożądlivością i nienawiścią do Boga. Pan całkowicie ogołocił siebie ze swojego bóstwa, przyodziawszy ciało przesiąknięte grzeszną naturą złego! To była jego tymczasowa świątynia, której mury były żywym grzechem. Jakże uniżył się nasz Pan. W taki oto sposób SYN zaczął realizować swój plan zbawienia ludzkości, który był zapisany w religii Starego Przymierza. Jego uwieńczeniem była śmierć krzyżowa Syna Człowieczego – coś niepojętego dla ludzi i aniołów (świętych i upadłych). Tak umiłował Bóg ten świat, że SYNA swego umiłowanego dał, aby umierając na krzyżu w potwornych mękach ducha i ciała, potępił w nim grzeszną naturę ludzi i szatana. Przez to uwolnił ludzkość od niewolniczego służenia złemu. Jako umarły, ale Święty Bóg, wszedł do krainy umarłych wyzwalając z mocy szatana swój umiłowany lud. Następnie zmartwychwstał na znak całkowitego zwycięstwa nad mocami demonicznymi, a na terytorium władcy tego świata założył nową Świątynię Ciała swojego, której bramy piekielne nie przemogą; swoje niezniszczalne królestwo Światłości – Kościół Boga Żywego. Chwała Pana po śmierci Baranka wyszła z kamiennej budowli świątyni Starego Przymierza i weszła w ludzi tworząc Nowy Dom Boży. Ludzie zostali wszczepieni w Chrystusa. W taki sposób Pan umożliwił człowiekowi powrót do drzewa żywota, którym jest Chrystus. Otrzymaliśmy DUCHA Bożego i w taki sposób zostaliśmy usynowieni. Pan wykonał swój odwieczny plan przyodziania nagiego człowieka w swoją Chwałę, w szaty synostwa, szaty godności królewskiej i szaty godności kapłańskiej. Chwała naszemu Panu.

W taki sposób SYN osądził szatana i wydał wyrok potępienia na jego samego oraz na jego królestwo, na drzewo poznania dobra i zła, które rozpleniło się na ziemi. Pan w swoim ciełe odrzucił też religię ciała świątyni Starego Przymierza, w której służyli Izraelici. Ona była cieniem i zapowiedzią Nowej Świątyni – duchowej. Była jak plewa, z której wyrasta ziarno. Tak oto po odejściu Chwały Pana z miejsca najświętszego jerozolimskiej Świątyni plewa religii żydowskiej obumarła, a narodził się z niej nowy lud – Świątynia Ciała Chrystusowego.

- Problematiczna sytuacja Żydów

Po tych wydarzeniach Żydzi znaleźli się w problematycznej sytuacji. Otóż ziemia i ludzie byli stworzeni w SYNU i dla SYNA. On zawsze przejawiał się i objawiał w historii ludzkości. Czytamy o tym na kartach Starego Testamentu. Jednakże OJCA nikt nigdy nie znał i nie widział (Jan.1,18). [Chociaż nie można powiedzieć, że On sam **nigdy** nie był **bezpośrednio** zaangażowany w historię ziemi] Dlatego religia żydowska i Żydzi mieli problem z przyjęciem SYNA jako Boga, chociaż to On tak naprawdę najczęściej przejawiał się w czasach Starego Przymierza, w ich świątyni oraz w ich historii. Żydzi myśleli o Bogu jako o Bogu OJCU, ale doświadczali przeważnie działalności SYNA Bożego, który miał ich dopiero doprowadzić do OJCA. I gdy przyszedł do nich, do swojej własności, osobiście Bóg w osobie Chrystusa – SYNA, oni Go nie przyjęli, pominęli, gdyż ich teologia nie miała dla niego miejsca. Oni chcieli doznać ojcostwa i miłości Boga OJCA bezpośrednio, z pominięciem SYNA, co w konsekwencji doprowadziło ich w ręce antychrysta i stali się synagogą szatana, ponieważ nie ma bezpośredniej drogi stworzenia do Boga OJCA, jak też nie ma innej drogi do OJCA, jak tylko Jezus Chrystus – SYN Boży. Takie było ustanowienie wieczne Trójjedynego Boga. Jest ono niezmiennie i

niepodważalne. Ustąpienie Boga w tej kwestii byłoby detronizacją SYNA Bożego jako Boga, co w odniesieniu do istoty samego Boga byłoby rzeczą niewyobrażalną.

- Dwie drogi ludu Bożego Nowego Przymierza.

Od momentu nawrócenia do Chrystusa lud Boży zaczął podążać przez życie dwiema drogami. Gdy Chrystus rozprawił się z grzechem człowieka, oczyszczając go z winy, wtedy Bóg pozwolił, abyśmy zjedli także owoc z drzewa Żywota, którym jest Chrystus i żyli na wieki. Od tej pory lud Boży żyje w cieniu dwóch drzew i nosi w sobie ich dwie natury. Nasz Pan dosłownie wyrwał nasze dusze z mocy szatańskiego systemu i przeniósł do swojego królestwa. I chociaż nasze skażone grzechem ciała podlegają śmierci, to jednak duch jest usprawiedliwiony i cieszy się spożywając z rajskiego drzewa, którym jest Chrystus Pan.

On zbudował swoje królestwo na wzór świątyni starotestamentowej, jednak teraz to On jest wszystkim we wszystkim. On stał się ostatnim Adamem, w którym wszyscy ożyją, założył nową Świątynię, którą jest Jego Ciało – Kościół niepokalany; On stał się w nim arcykapłanem według wiecznego porządku Melchizedeka; przyniósł zakon łaski i prawdy (a nie martwej litery, która zabija); sam stał się Barankiem ofiarnym, a Jego krew oczyściła raz na zawsze lud Boży ze wszystkich grzechów; w swojej świątyni SYN postawił jedyny ołtarz, którym jest krzyż Jego męki, a lud swój powołał do służby sprawiedliwości, a nie potępienia.

Nasz Pan zaspokoił wszystkie potrzeby naszej duszy. Po pierwsze przydzielił naszą duchową nagość szatami sprawiedliwości Chrystusa. Stało się to poprzez potępienie naszego ja (naszej starej natury) w ukrzyżowanym ciele Chrystusa. Następnie dał nam źródło oczyszczania się swoją drogocenną krwią. Możemy zatem oczyszczać nasze duchowe szaty ze wszystkich plam grzechu. Dał nam także chleb żywota, czyli swoje żywe słowo, abyśmy go spożywali (Chrystus jest słowem życia). Wreszcie dał nam wodę życia, czyli DUCHA Świętego, abyśmy nigdy już nie pragnęli. Stół Boży jest suto dla nas zastawiony. Jesteśmy wezwani, aby stale chodzić w szatach Chrystusowych poprzez umartwienie swojego ciała, grzesznego ja; aby stale oczyszczać nasze szaty sprawiedliwości we krwi Baranka, dbając o duchową higienę. Pan upomina nas także, aby jego żywe słowo mieszkalo w nas w obfitości i abyśmy zawsze byli pełni Jego wody życia, którą jest DUCH Święty. Analogiczne potrzeby ma każdy cielesny człowiek:

Człowiek cielesny	Człowiek duchowy
odziecie	Ciało Chrystusa
higiena	Krew Chrystusa
pokarm	Słowo Chrystusa
napój	Duch Chrystusa

Jednak każdy człowiek ma potrzebę nadrzędną, bez zaspokojenia której jego życie byłoby bardzo trudne. Dzieci z domu dziecka, pomimo zaspokojenia wszystkich powyższych potrzeb, często zapadają na tak zwaną chorobę sierocą. Ich życie staje się mdłe i niezaspokojone. Tęsknota za rodzicami jest potężna; odbija się to bardzo negatywnie w ich późniejszym dorosłym życiu. Podobnie jest z naszym duchowym życiem. Pan wszczepiając nas w Chrystusa daje nam poznać siebie jako kochającego OJCA i od tej pory Jego DUCH woła w nas: *Abba OJCZE!* W taki sposób zostaje zaspokojona w nas potrzeba doświadczenia ojcostwa Bożego, czego nie doświadczył w Raju Adam oraz całe jego potomstwo aż do przyjścia na ziemię SYNA Bożego. Możemy cały czas czerpać z

Chrystusa niewysłowioną miłość ojcowską Boga OJCA. To będzie trwało całą wieczność, ponieważ także w Niebie będzie drzewo Żywota, którego liście służą do uzdrawiania narodów, do uzdrawiania ludzi z sieroczej choroby, abyśmy także cały czas znali OJCA i byli przepelnieni i otoczeni Jego niewysłowioną miłością. Wspaniały jesteś nasz kochany OJCZE, że udzieliłeś nam ze swoich źródeł miłości, która nie była dotąd objawiona żadnemu Twojemu stworzeniu. Amen.

Dostępując godności dzieci Bożych nasz Niebiański OJCIEC przyoblekł nas także w duchowe szaty godności kapłańskiej oraz szaty godności królewskiej. Nie jesteśmy już nadzy duchowo, a też nie będziemy już nigdy nadzy fizycznie. Chwała naszemu Bogu – Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Amen.

Mówiąc o drzewie poznania dobra i zła w kontekście współczesnych czasów, trzeba otwarcie stwierdzić, że kościół także żyje w cieniu tego buntowniczego drzewa. Nie jesteśmy w stanie wyjść ze świata złego, ale musimy w nim żyć. Dlaczego tak jest? Ponieważ w tym świecie wszystko służy budowie współczesnej wieży Babel i budowie królestwa szatana. Wszystko, tzn. technika, masmedia, przemysł, rozrywka, polityka, itp. Niektórzy nasi bracia dobrze to rozpoznali i nawet nie chcieli korzystać z osiągnięć techniki. Nie jeździli autami, nie korzystali z zegarków, itp. Jednak nasz Pan zbawiając nas zostawił swój lud na tym świecie. My mamy tutaj żyć, ale nie możemy kłać się duchowo tym światem. Korzystanie z techniki dla usprawnienia sobie życia nie kła ludzi podobnie jak jedzenie brudnymi rękoma. Ale karmienie się stale treściami płynącymi ze współczesnych urządzeń technicznych (TV, radio, Internet...) nie jest już obojętne dla naszego ducha. Zauważmy, że Daniel żył w samym Babilonie i był przełożonym nad magami, a jednak nie skalał się duchowo tym, co robili jego podwładni, nie pokłonił się duchowi tego świata, antychrystowi. Wolał być wrzucony do lwiej jamy. Jego trzech przyjaciele woleli być wrzuceni do pieca ognistego, niż raz pokłonić się posagowi. Nikt nie kazał im porzucić swojego Boga. Mieli tylko raz pokłonić się duchowi tego świata. A jednak wybrali oni śmierć, niż duchowe cudzołóstwo, nawet jednokrotne.

A jednak w dzisiejszych czasach powiedziałbym, że kościół nawet żyje w duchowym nierządzie. Służy Bogu, a też kłania się temu światu, zrywając owoce duchowego nierządu z drzewa poznania dobra i zła. Robiąc to kościół przybiera naturę diabła, a traci nową naturę Chrystusową, stając się znowu duchowo nagim przed NAJWYŻSZYM. Jak to się dzieje, że tak jest? Otóż w dzisiejszym świecie jest wiele ołtarzy duchowego nierządu, z których ludzie jedzą duchowe pokarmy poświęcone duchowi tego świata. W taki sposób ludzkość upodabnia się do antychrysta, spożywając to, co jest jemu poświęcone i co go wychwala; w taki sposób ludzie czczą tę zwodniczą istotę. Wymienię tylko kilka takich ogólnościatowych ołtarzy. Są to między innymi telewizja, Internet, rozrywka, religia ciała i wyczynowy sport (współczesna olimpiada). Rzeczy podawane na tych ołtarzach wychwalają ducha tego świata, oddają to, kim on jest i są jemu poświęcone. Ludzie, także kościół, jedząc z tych ołtarzy kłaniają się bogom tego upadłego świata, stając się jego integralną częścią. W taki sposób jedzą z zakazanego drzewa poznania dobra i zła, drzewa nagości fizycznej i duchowej oraz oddzielenia od Pana, i takimi się stają. O tym mówi cały list do Laodycei. *Kto ma uszy, niech słucha co DUCH mówi do zborów. Oczyść się ludu mój ze swego duchowego nierządu, a ja przyjmę cię i objawię moją ojcowską miłość.* Amen. Przyjdź Panie Jezu. Amen.

4. Miejsce OJCA.

OJCIEC przebywa w swoim własnym niedostępnym miejscu i przekazał wszystko dla SYNA, aby panował we wszechświecie. Jednak OJCIEC ma swój zasadniczy udział w stworzeniu wszystkiego oraz we władaniu na niebie i na ziemi. On jest aktywnie zaangażowany w panowanie swojego SYNA oraz w Jego czyny. OJCIEC i SYN są jedno. Zawsze tak było i będzie. Ich DUCH bada najdalsze krańce wszechświata. Nic nie umknie Jego uwadze. Chwała naszemu Panu. Amen.

W Obj.4,1-11 apostoł Jan opisał Niebo (tzw. trzecie niebo; II Kor.12,2-4). Jest to właśnie miejsce przebywania naszego OJCA, którego (w czasach Starego Przymierza) nikt nie widział (Tutaj także wydaje się, że jest wyjątek; Dan.7,9-14). Tylko dwie osoby ze śmiertelników Nowego Przymierza Biblia wymienia, które tam były: jest to apostoł Jan, a także najprawdopodobniej apostoł Paweł.

Na początku dowiadujemy się, że w Niebie, jakoby w centrum, stoi tron, a na nim zasiada ktoś. Jest oczywiste, kim jest ta osoba, a jednak Jan nie nazywa jej ziemskim określeniem *ojciec*. OJCIEC jest stwórcą człowieka, którego ukształtował na swoje podobieństwo i obraz, ale sama Jego postać jest tak niesamowita i inna od stworzenia, że Jan na określenie Boga Ojca używa sformułowania: *Ten, który zasiada na tronie*. Ma On ręce jak my, nogi jak my, ale Jego postać i Chwała czynią Go niepodobnym do nas, Jego stworzeń.

Jego postać podobna jest do kamienia jaspisowego i karneolowego. Z wielkim zdziwieniem odkryłem, że oba te kamienie występują w kolorze podobnym do krwi. Jeden kamień nosi nawet nazwę krwawnika, bo występuje tylko w tym kolorze. Drugi może mieć inne barwy, ale ma strukturę krystaliczną. Zatem wygląd zasiadającego na tronie podobny jest do kryształu o kolorze przypominającym krew. Gdy o tym myślę, poruszają mnie mocno dwie rzeczy. Bóg zakazał wykonywać podobiznę swojej osoby i starannie ukrywał swój wygląd, swoją postać. Ale w tym miejscu robi jakby wyjątek w tym względzie, objawiając swój wygląd. Po drugie zawsze myślałem o Bogu OJCU jako o kimś w lśniącej białej szacie, ale o tym tutaj nie ma mowy, Jan o tym nie wspomina, tymczasem pojawia się kolor krwi. Musi to być więc bardzo istotne, skoro Bóg łamie tutaj swoją konsekwencję ukrywania się. W samej rzeczy tak jest. Sednem tego fragmentu Pisma jest prawda, że zasiadający na tronie jest Stwórcą wszystkiego. I w tym kontekście musimy podejść do całego tekstu. Zatem oczywistym staje się, że Jego wygląd oznajmia, że jest stwórcą wszystkich ludzi i zwierząt, w których płynie krew. Nasz Bóg jest życiem, a we krwi stworzenia jest jego życie. Każde rozlanie krwi, każdy krwawy zgon, każda krwawa ofiara ze zwierząt, tym bardziej krwawa ofiara Chrystusa, świadczą, że OJCIEC stworzył ludzi i zwierzęta. Gdy wylewa się krew, to ona woła i świadczy, że Bóg OJCIEC jest jej stwórcą! Amen.

Zasiadający na tronie jest także stwórcą świata roślinnego. Świadczy o tym szmaragdowa tęcza, o pięknym odcieniu zieleni, otaczająca Jego tron; podobnie jak różnokolorowa tęcza będąca Chwałą SYNA świadczy, że to dla niego został stworzony świat i On się w nim zawsze objawiał.

W wersecie szóstym czytamy, że przed tronem znajduje się także jakby morze szkliste podobne do kryształu. Z opisu wydaje się, że jest ono przezroczyste, tak jak woda i powietrze na ziemi.

Zatem mamy tutaj jakby trzech dobitnych świadków, że zasiadający na tronie jest głównym projektodawcą i stwórcą wszystkiego co powstało. On jest godzien za to przyjąć chwałę, cześć i moc, gdyż to z woli Jego wszystko zaistniało. Amen.

Zadziwia mnie tutaj też prawidłowość przyporządkowań oraz wyraźna analogia. Podobnie, jak OJCA otacza piękna zieleń tęczy oraz szkliste morze, tak ludzi otacza zieleń przyrody, wody oraz przezroczysta atmosfera ziemiska.

Wokoło tronu Tego, który na nim zasiada, jest dwadzieścia cztery tronów, na których zasiada dwudziestu czterech starców odzianych w białe szaty, a na głowach ich złote korony. W tym miejscu nasuwa się naturalne pytanie. Bóg OJCIEC jest królem, zasiada na tronie, ale gdzie jest Jego korona? Jan o niej nie wspomina. Czy to pomyłka?

Korona jest symbolem władzy, dostojęstwa, chwały i mocy. Każdy król na znak swojej władzy nosił koronę. Ale bywało tak, że nad pewną grupą władców królował inny władca. Podobnie w naszych czasach jest kilka instancji władzy. Można się odwołać do wyższej. Zauważmy też, że królowi ktoś tę koronę założył, ale równie dobrze może ona być stracona z jego głowy. Korona mówi o władzy, mocy czy chwale, ale utracalnej, tymczasowej lub częściowej. Korona mówi też o tym, że król ma nad sobą inną władzę lub zależy od poparcia innych osób, np. swoich dostojników lub Boga.

Wracając do naszego rozważania widzimy, że nasz OJCIEC jest królem i zasiada na tronie, ale nie potrzebuje korony. Tron wskazuje na Jego królewski majestat, ale brak korony dobitnie świadczy, że jest to władza wieczna, ponadczasowa i niepodważalna. Nikt nie może od niej odwołać się mówiąc, co czynisz, bo innej nie ma. OJCIEC nasz niebiański jest władcą NAJWYŻSZYM i sędzią NAJWYŻSZYM. Amen.

Zatem tych dwudziestu czterech starców w koronach wskazuje na zasiadającego na tronie jako Pana nad władcami nieba i ziemi. Wszelka władza od Boga pochodzi i On jest jej zwierzchnikiem.

Czytamy też, że z tronu wychodziły błyskawice, głosy i grzmoty. Zatem mogłoby wydawać się, że tron NAJWYŻSZEGO jest żywy. Tego nie można wykluczyć, ale bardziej prawdopodobnym jest, że to dostojęstwo, majestat, chwała i moc tkwiące w Świętym, są przyczyną sprawczą tych zjawisk otaczających tron. Okazuje się, że wizje ludzi odnośnie Boga jako łaskawego, spokojnego i zasiadającego na tronie staruszka lub jako dobrego i rozrutnego świętego Mikołaja są jak bańka mydlana, jak mrzonka ludzi o spaczonych umysłach o wielkiej chciwości i głupocie. Nasz Bóg OJCIEC jest bardzo dynamiczną postacią, niczym potężny trzęsący się wulkan, w którego kraterze zginie wszelkie zło. Amen.

Przed tronem płonie siedem ognistych pochodni. Jest to siedem Duchów Bożych. Obraz ten raczej jednoznacznie wskazuje na Ducha Pana (Ducha Świętego), który przenika cały wszechświat. Ten DUCH unosił się także nad ziemią w trakcie jej formowania. DUCH ten pochodzi od OJCA i SYNA. Nigdzie więcej w Piśmie nie ma mowy o DUCHU w liczbie mnogiej. Jest tutaj zatem pewna tajemnica dla naszego rozumu, a Pismo nie może być naruszone.

Wokoło tronu poruszają się cztery niesamowite postacie. To one są głównymi chwalcami NAJWYŻSZEGO, wołającymi: *Święty, święty, święty...* Ich modlitwa oddaje istotę określenia Jahwe. Gdy one skończą swoje uwielbienie, wtedy dwudziestu czterech starców, jako reprezentanci wszystkich władców ziemi, oddają pokłon władcy NAJWYŻSZEMU, który wszystko stworzył. Amen. Te cztery postacie świadczą, że ewangelia o Panu Jezusie Chrystusie głoszona na ziemi pochodzi też od OJCA. Dlatego też chrzest wodny udzielany jest w Jego imię. Liczba postaci wskazuje na cztery strony

świata, na które głoszona jest jedna święta ewangelia przedstawiona w czterech jej zapisach, tak jak są cztery różne wyglądy postaci, wskazujące na naszego Pana Jezusa Chrystusa. Podobieństwa postaci i odniesienie ich do poszczególnych zapisów ewangelii:

Wygląd postaci	Zapis ewangelii	Wizerunek Chrystusa
Lew	Ewangelia Mateusza	Chrystus Król/Mesjasz
Cielec	Ewangelia Marka	Chrystus Sługa Pana
Człowiek	Ewangelia Łukasza	Chrystus Człowiek/Syn Człowieczy
Orzeł	Ewangelia Jana	Chrystus Bóg/Syn Boży

Siedem ognistych pochodni przed tronem oraz wygląd czterech niesamowitych postaci wskazują dobitnie na to, że Baranek Boży Jezus Chrystus ma tę samą Chwałę co NAJWYŻSZY zasiadający na tronie (*porównaj: Obj.4,5 i Obj.5,6 oraz Obj.4,6-8 i Ezech.1,5-28*). Niech będzie chwała OJCU, SYNOWI i DUCHOWI ŚWIĘTEMU – BOGU ŻYWEMU, który nas stworzył, a także powołał do synostwa w Panu Jezusie Chrystusie. Nadejdzie kiedyś czas, że Oblubieniec wprowadzi swój umiłowany Kościół – Oblubienicę w to wspaniałe miejsce, jakim jest Niebo. Wtedy osobiście staniemy twarzą w twarz przed naszym kochanym niebiańskim Tatusiem; oddamy Mu pokłon doznając przy tym w pełni Jego cudownej ojcowskiej Bożej miłości. Amen.

Przyjdź Panie Jezu. Amen.

Tak, przyjdę wkrótce i oddam każdemu według uczynku jego.

Tak, przyjdź Panie Jezu – woła Cię twa Oblubienica. Amen.